Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 3750 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 4500 Mk.
Zagranicą 9000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150 Mk

CENA 150 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1,2,3. m. 400., w tekście m. 300
Nekrologi 400 mk. zwyczajne 200 mk

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł

№ 2 (7338). Czwartek, dnia 4 Stycznia 1923 r. Rok XXXI

Z Tow. Muzycznego.

W sobotę 13 stycznia r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się roczne ogólne zebranie Członków Towarzystwa Muzycznego na które

zaprasza ZARZĄD.

TELEGRAMY.

Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 3. W stanie zdrowia marszałka Piłsudskiego zaszła poprawa.

Marszałek Piłsudski opuścił już łóżko, pozostaje jednak w swojem mieszkaniu.

Powrót generała Sikorskiego.

WARSZAWA 3. Bawiący na urlopie w Zakopanem p. prezes ministrów, gen. Sikorski, powraca do Warszawy, w sobotę rano.

Minister Darowski.

WARSZAWA 3. Wczoraj przed południem przybył do Prezydjum Rady ministrów p. minister Darowski i w zastępstwie bawiącego na urlopie premjera Sikorskiego objął urzędowanie.

Zmiany w administracji państ.

WARSZAWA 3. Wojewoda tarnopolski p. Olpiński mianowany został podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych. P. Olpiński cieszy się sławą bezstronnego i bardzo wytrawnego urzędnika administracyjnego.

Dotychczasowy wojewoda poznański p. Celichowski przeniesiony został do Katowic. W miejsce jego mianowany został wojewodą poznańskim p. Adolf Bniński.

Podziękowanie Prezydenta.

WARSZAWA 3. Kancelarja cywilna komunikuje: Nie mając możności podziękować każdemu z osobna za nadesłane depesze i pisma gratulacyjne, z powodu braku nieraz dokładnego adresu—kancelarja cywilna, z polecenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej, składa za pośrednictwem prasy podziękowanie wszystkim tym osobom i instytucjom, które przesłały Mu życzenia z okazji Jego wyboru na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA 3. Kancelarja cywilna komunikuje: Z polecenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej kancelarja cywilna za pośrednictwem prasy składa szczere podziękowania wszystkim stowarzyszeniom spółdzielczym, które przesłały panu Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia z okazji Jego wyboru na urząd Prezydenta.

Studenci polscy u papieża.

RZYM. Wczoraj Papież przyjął w sali tronowej na dłuższej audjencji studentów polskich. Profesor Zieliński wygłosił pełne entuzjazmu przemówienie po łacinie, na które odpowiedział Ojciec Święty w tym samym języku, przyczem przemawiał około 20 minut. Następnie Ojciec Święty rozmawiał z poszczególnymi studentami.

Że względu na małą grupę studentów polskich, na fakt przyjęcia ich w sali tronowej oraz długi czas trwania audjencji, koła watykańskie uważają ją za wyraz specjalnej życzliwości Ojca Świętego.

RZYM. Wczoraj studenci polscy złożyli wieniec u stóp pomnika, wzniesionego w gmachu uniwersytetu na pamiątkę poległych w okresie wojny, europejskiej studentów włoskich.

Echa wypadków z 11 grudnia.

WARSZAWA 3. Jak słyszymy, w ciągu dnia wczorajszego dokonano szeregu aresztowań w związku z wypadkami z dn. 11 grudnia z. r. Uwięziono dwunastu członków partji komunistycznej. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły fakt, że pierwszy strzał w owym dniu na placu Trzech Krzyży padł ze strony, komunistycznej.

Konfiskata „Rozwoju".

WARSZAWA 3. Komisarz rządu polecił skonfiskować wydany ostatnio Nr. 44 z d. 30 grudnia tygodnika „Rozwój" przy ul. Zielnej Nr. 47 oraz w redakcji i administracji przy ul. Żórawiej Nr. 2.

Nowy typ spekulacji.

WARSZAWA 3. Harcujący nietylko na czarnej giełdzie, lecz i poza obrębem jej duch spekulacji walutowej, nieustannie czujny i zawsze zapobiegliwy, w poszukiwaniu żeru wynalazł sobie nowe źródło, z którego w przyszłości wytryśnie dlań niewątpliwie obfity strumień zgoła nie bagatelnych zysków.

Źródłem owem są przedwojenne wierzytelności w rublach, zwłaszcza hipoteczne, które kiedyś mają być przewalutowane według stosownego miernika.

Wierzytelności te to przeważnie różnych wdów, emerytów, wreszcie sierot, ulokowana na czarną godzinę życia.

Czarna godzina w wielu wypadkach już nadeszła, lecz nie sposób korzystać z oszczędności gdyż to, co kiedyś stanowiło istotnie realną pozycję rublową, w przekładzie na obecny język walutowy nie dając nawet tyle, aby móc nie umrzeć z głodu choćby w ciągu krótkiego czasu.

Z konieczności więc, wypada w oczekiwać owej chwili, gdy Sejm uzna sprawę za dojrzałą i załatwi ją w sposób mniej lub więcej zdecydowany.

Czekanie nie byłoby w zasadzie rzeczą trudną, gdyby równą cierpliwość chciał okazywać i żołądek, który na nieszczęście tendencji strajkowych nie posiada.

Wiedzą o tem dobrze przemyślni spekulanci, rozporządzający gotówką. Drogą wywiadów i coraz liczniej ukazujących się w pismach drobnych ogłoszeń poszukują posiadaczów sum hipotecznych, proponując następnie, iż nabędą te prawa.

Targi rozpoczynają się zwykle od 80 marek za 1 rubla, idą zwolna wzwyż, dochodzą do 100 —czasami nawet do 150 marek.

Uroczystość noworoczna.

WARSZAWA. 2. W dniu noworocznym p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze o godz. 9 m. 30 życzenia od Rządu w pełnym składzie z p. Prezesem Rady Ministrów na czele. O godz. 9-ej min. 45 złożyli życzenia p. Marszałek Sejmu i p. Marszałek Senatu, zaś o godz. 10 J. E. ks. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup, metropolita warszawski.

O godz. 10 m. 20 p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał z Belwederu powozem z najbliższem otoczeniem do katedry św. Jana, gdzie po przybyciu warta honorowa sprezentowała broń, orkiestra zagrała hymn narodowy. U wejścia do katedry powitało p. Prezydenta Rzeczypospolitej duchowieństwo i przeprowadziło go do prezbiterjum. Tam znajdował się już Rząd z p. Prezesem Rady Ministrów na czele, oraz p. Marszałek Sejmu i p. Marszałek Senatu. Z chwilą przybycia p. Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie Jego Eminencja ks. kardynał Aleksander Kakowski w asyście duchowieństwa złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, któremu towarzyszył Rząd, p. Marszałek Sejmu i p. Marszałek Senatu oraz najbliższe otoczenie przeszedł z katedry krużgankami królewskiemi do gabinetu marmurowego, skąd o godz. 11-ej min. 45 wszedł do Sali Rycerskiej gdzie był zebrany korpus dyplomatyczny, mając po prawej stronie p. Prezesa Rady Ministrów, po lewej p. Ministra Spr. Zagranicznych, poza sobą zaś resztę otoczenia, które zatrzymało się przy wejściu. Dziekan korpusu dyplomatycznego złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia, na które p. Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział w języku polskim, poczem nastąpił cercle.

Po odbyciu cercle p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Sali Asamblowej, gdzie oczekiwali nań członkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele instytucji samorządowych i społecznych. Przedstawiciel władz państwowych przedstawił p. Prezes Rady Ministrów, a imieniem delegacji samorządowych i społecznych złożył życzenie p. Prezes Rady Miejskiej za które p. Prezydent Rzeczypospolitej krótko podziękował.

Po przyjęciu życzeń udał się p. Prezydent Rzeczypospolitej przez Schody Władysławowskie i bramę na Plac Zamkowy, gdzie odebrał raport od dowodzącego paradą, a przeszedłszy przed frontem oddziałów wojskowych, udał się pieszo pod pomnik Mickiewicza, gdzie w towarzystwie p. Prezesa Rady Ministrów i najbliższego otoczenia złożył, jako wyraz hołdu, wieniec pod pomnikiem Mickiewicza, poczem w asystencji Rządu, Marszałków, Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, generalicji itd. przyjął defiladę oddziałów wojskowych.

Po skończonych uroczystościach p. Prezydent Rzeczypospolitej z najbliższem otoczeniem odjechał do Belwederu, witany po drodze przez zebraną publiczność.

O godzinie 8-ej wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim przedstawienie galowe, na które przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej, powitany hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę opery.

Na przedstawieniu byli obecni:: Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu, przedstawiciele rządu z Prezesem Rady Ministrów Sikorskim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, posłowie Sejmu, Senatorowie, przedstawiciele Rady Miejskiej i Magistratu, wyżsi urzędnicy państwowi i licznie zebrana publiczność.

Prezes Rady Miejskiej Senator Ignacy Baliński wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, zakończone okrzykiem:: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej, Niech żyje Polska“.

Publiczność zgotowała P. Prezydentowi Rzeczypospolitej gorącą owację, poczem przystąpiono do odegrania opery „Hrabina“ Moniuszki dyrygowanej przez Dyrektora Opery E. Młynarskiego.

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta)

Katowice w grudniu.

Minęły święta Bożego Narodzenia, które Śląsk polsko-katolicki obchodził zawsze i obchodził zawsze i obchodzi z szczególnym pietyzmem i wspaniałością. Tym razem cokolwiek skromniej wprawdzie, gdyż wzrastająca stale drożyzna niejednemu, tj. większości—nie pozwoliła na tego rodzaju podarków gwiazdkowych dla dzieci, rodzeństwa, rodziców i krewnych— wydatków na choinkę itd. W tych dniach na niebie, rosnący księżyc, który osiągnął już pierwszą kwadrę, również w niczem nie przysłużył się do upiększenia najwspanialszego święta chrześcijaństwa. Panowała bowiem słota, nie spadła ani odrobina śniegu, natomiast w kałużach topniała gruba twarda lodowata warstwa już przed miesiącem mocno udeptanego śniegu.

Ale ślązak na takie drobnostki nie wiele zważa, jeśli już inaczej być nie może. Radowano się, cieszono i obchodzono święta—każdy na swój sposób.

W wigilję świąt wszystkie wsie i wioski nawet miasta takie jak Katowice!!!—trzęsły się odgłosem detonacji, śląskiego zwyczaju strzelania ze starych rusznic i moździerzy na cześć nowonarodzonego Zbawiciela Swiata. W pierwsze święto zaś administrator Apostolski ks. dr. Hlond odprawił w Katowicach uroczystą sumę pontyfikalną.

Tak minęły tegoroczne święta godne na Śląsku, jak je zowie lud śląski podobnie jak w innych częściach Polski (Gody-godzenie parobków i dziewcząt do robót polnych na wiosnę!!!!)—minęły zbożnie i godnie, jak zawsze dotąd się odbywały, chociaż o wiele skromniej. Bo lud śląsko polski niewyrzeka się ani też—mam nadzieję— nigdy nie wyrzecze się starych zwyczajów swoich polskich praojców.

Właśnie Śląsk pod tym względem za przykład służyć może niejednej dzielnicy— nawet polskiej.

Zwyczaj naprzykład polewania wodą w pierwsze święto Wielkanocne na Śląsku pielęgnowany jest może nawet skrupulatniej, niż w innych dzielnicach Polski. Na Boże Narodzenie i Trzech Króli odgrywa się na Śląsku polskie „Jasełka“ na św. Mikołaja zaś św. Mikołaj z miechem pełnym łakoci i djabłem, czarnym towarzyszem, wlóczącym ciężkie, pobrzękujące kajdany, odwiedza dzieci, rozdawając jabłka, orzechy i pierniki grzecznym, a karcąc dzieci „niegrzeczne“.

Ma Śląsk i swoje własne zwyczaje, jak naprzykł. obchód Sobótki, pochodzący z czasów czarownic na górze zwanej Sobótką, jednej z śląskich gór t. zw. olbrzymich. Zwyczaj ten zresztą żywo przypomina jeden z dawnych zwyczajów pogańskich w dawnej Polsce. I tutaj na Śląsku obecnie jeszcze tak samo (w noc św. Jana) chłopcy znoszą olbrzymie stosy drzewa i chrustu leśnego, poczem, podpaliwszy stosy, tańczą około ognia z dziewuchami, śmieją się, skakają przez ogień i bawią się—tak samo, jak bawili się przodkowie nasi z przed tysiąca lat...

Na Śląsku Górnym, który zagranicą, a nawet wielu mieszkańców Polski przedstawia sobie zwykle jako kraj niezwykle bogaty, którego ludność opływać musi w miód i mleko—wcale tak wesoło nie wygląda. Przynajmniej dwie trzecie ludności żyje, za tak powiem—z dnia na dzień— z pracy rąk własnych. Są to prawie wyłącznie robotnicy. Z wielu z nich zwłaszcza zaś wdowy i sieroty po robotnikach nawet najskromniejszego wsparcia nie otrzymują, chociaż mężowie, bracia i ojcowie ich opłacali swego czasu wysokie składki, aby w razie nieszczęśliwego wypadku wzgl. nagłej śmierci żywiciela rodziny zapewnić rentę, wystarczającą na skromne bytowanie.

Wdowy i sieroty z kilku miejscowości w okolicy Katowic w tych dniach wysłały do Sejmu śląskiego petycję z prośbą o zajęcie się ich ciężkiem położeniem.

W petycji swej przypominają, że za czasów pruskich— jeszcze przed wojną światową—renta ich wynosiła według ustawy około 120 mk. niem. w złocie i 3 tony węgla jako deputat roczny, podczas gdy obecnie otrzymują tylko 120 mk. niem. papierowych, a deputatu węglowego wogóle nie otrzymują. Owe 120 mk. papierowych zaś stanowią zaledwie 6 fenigów przedwojennych, skutkiem zaś odebrania im deputatu węglowego tracą około 120,000 mkn. rocznie, gdyż 1 tonna węgla kosztuje obecnie 40000 mk.

Łatwo przedstawić sobie nędzę tych wdów i sierot, które—jeśli nie są na tyle silne, zdrowe i młode, aby sobie na byt same mogły zapracować, skazane są na owe wsparcia miesięczne w kwocie 120 mkn., za które dzisiaj dostanie się:

Pogrom Kalisza w r. 1914

podług zeznań naocznych świadków.

(Tłomaczenie z rosyjskiego).

Pogrom Kalisza przez niemców w sierpniu 1914 roku zwrócił uwagę rządu rosyjskiego i Dumy na konieczność skatalogowania wszystkich barbarzyńskich czynów wojsk niemieckich, jakich się dopuściły one podczas wojny wszechświatowej w tym celu w styczniu 1915 r. zorganizowaną została nadzwyczajna komisja śledcza pod przewodnictwem senatora Kriwcowa, do której należało 7 członków: poseł do dumy oraz po 2-ch z ministerjum sprawiedliwości, z z urzędu sądowo wojskowego i z Min. Spraw Zagranicznych. Komisja ta działała w porozumieniu z takiemi samemi komisjami francuską, angielską i niemiecką, wskutek tego wszelkiego rodzaju wydawnictw komisje drukowane były jednocześnie w językach rosyjskim, francuskim, i angielskiem.

Materjał do wydawnictw zbierały władze sądowo śledcze, za pomocą badania świadków pod przysięgą, ekspertyz sądowo - lekarskich, sprawdzania wszelkiego rodzaju dokumentów itd. W końcu roku 1916 komisja śledcza wydała pierwszy tom swych prac objętości 500 stronnic in quarto p. t. „Nasi wrogowie, sprawozdanie działalności nadzwyczajnej komisji śledczej“ w 10,000 egzem., które rozeszły się bardzo prędko. Ponieważ w tym 1-szym tomie znajduje się w oddzielnym rozdziale opis pogromu Kalisza, podług zeznań świadków, zbadanych w r. 1915-ym w Rosji, oraz niektóre dokumenty, dotychczas nieopublikowane uważaliśmy za odpowiednie tę pracę, mającą znaczenie historyczne przetłomaczyć i opublikować.— (Przyp. tłomacza).

Wszystko, co dotąd ogłaszano w prasie o wypadkach, jakie miały miejsce w Kaliszu na samym początku wojny, wyglądało na zwykłe plotki, które mając cechy nieprawdopodobieństwa, mogło wydawać się jeżeli nie fałszywem, to w każdym razie conajmniej wątpliwem.

Do sceptycznych zapatrywań na pogrom Kasza wiele przyczynił się rząd niemiecki, który w sprawozdaniach urzędowych twierdził, jakoby mieszk. Kalisza z namowy władz ros., a nawet pod ich kierunkiem wypuścili z więzienia aresztantów i urządzili w dn. 3 sierpnia 1914 r. napad wojska niemieckie (155 pułk piechoty i 7-my pułk landwery pod dowództwem ppul. Hofmana strzelając do nich z dachów, okien i piwnic, oraz grabili i podpalali domy, co zmusiło wojska niemieckie do użycia broni, bombardowania miasta i rozstrzeliwania mieszkańców schwytanych z bronią w ręku. Według tych samych sprawozdań rządu niemieckiego, wojska niemieckie nietylko nie zrządziły żadnych szkód mieszkańcom. m. Kalisza, lecz przeciwnie gasiły pożary, które wszczynali wypuszczeni z więzień aresztanci i podpalacze rekrutowani z miejscowej ludności, strzegły mieszkań i sklepów od grabieży i broniły spokojnych obywateli przed napadamy rabusiów.

Tymczasem komisja śledcza zebrała nadzwyczaj obfity materjał śledczy, który w niezwykle jaskrawych kolorach opisuje wypadki kaliskie jłak następuje:

W dniu 30 lipca 1914 r., wskutek ogłoszenia mobilizacji i pod wpływem wieści, o mogącej wybuchnąć wojnie pomiędzy Niemcami i Rosją, mieszkańców Kalisza, odległego o kilka wiorst od granicy niemieckiej ogarnęła panika. Większość jednakże ludności miejscowej nie obawiała się najścia wojsk niemieckich, uważając Niemcy za naród kulturalny i będąc przekonana, że ponieważ w d. 31 lipca i 1-ym sierpnia wyjechały z Kalisza wszystkie władze i wojska rosyjskie, spotkanie wojsk nieprzyjacielskich nastąpić może po za granicami tego miasta, którego mieszkańcy żadnych poważniejszych strat nie poniosą.

W celu utrzymania porządku w mieście prezydent Bukowiński zorganizował milicję z pośród mieszkańców miasta i pozostałych w Kaliszu strażników policyjnych pochodzenia polskiego z Komisarzem Kostienko na czele.

O świcie 2 sierpnia 1914 r. cofając się wojska rosyjskie podpaliły budynki stacyjne i Komory celnej oraz wysadzili most na Prośnie.

Miasto pozostawione zostało własnemu losowi i w niem nie było ani jednego żołnierza rosyjskiego.

(D. C. N.).

dwie małe bułki lub ćwierć litra mleka!!...

Nędza na Śląsku jest więc nie mała, bo inne koła ludności, oprócz skazanych na pobory z rent—ogromnie cierpią pod wpływem wzrastającej jak lawina drożyzny. Sejm śląski robi co może i zdziałał już wiele dobrego dla biednych W wydatkach swoich niestety ograniczać się musi, bo na te wydatki Województwo nie ma należytego pokrycia. Województwo dopłaca na przykład ogromne sumy, aby biedniejszej ludności uprzystępnić nabycie naprzykład tańszej mąki, tańszego cukru, mleka itd. Kto jest biednym, otrzyma naprzykład cukier zamiast po 600, po 400 mk. za funt, podczas gdy wszyscy inni płacą za cukier po 600 mk. Ale brakujące 200 mk. płaci Województwo, płaci rząd śląski. Na cele te wyznaczono wiele miljardów, które oczywiście—drogą podatków—znowu ściągnięte zostaną od ludności.

Podczas gdy tutejsze władze polskie celne odnoszą się do podróżnych, wyjeżdżających do Niemiec, z całą wykwintną rycerskością, którą nawet Niemcy chwalą u Polaków i nazywają tę cechę charakteru polskiego najwybitniejszą jego zaletą, Niemcy przeciwnie czynią wszystko, aby obcych gości narazić sobie swojem przysłowiom grubiaństwem, brakiem gościnności Maks Collin, w kwietniu r. 1921 wybierając się przez Polskę i Rosję do Chin jako specjalny korespondent berlińskiej „Voss. Ztg.", w pierwszej swej korespondencji z Warszawy nie mógł się dość nadziwić, że Polacy na granicy tak grzecznie z nim—Niemcem!—się obeszli Skarg jego na niemieckie władze celnej tutaj powtarzać nie będą przypomnę tylko, że—o ile sprawy celne dotyczą ruchu pogranicznego na śląsku, nawet taki organ niemieckiej jak królhucki „Oberschl. Kurier" nie może znaleźć słów potępienia na zachowanie się niem. władz celnych, które podróżnym, przekraczającym granicę polsko-śląską zabierają nawet takie drobnostki, jak naprzykład 2 lub 3 papierosy, jeśli ich nie zgłoszono do oclenia!

ALEKSY PAJAK.

Elektrownia Miejska w Kaliszu.

Potrzeba energji elektrycznej odczuwaną była przez Kalisz oddawna. Już przed wojną myślano poważnie o budowie w Kaliszu stacji elektrycznej jednak stawiane przez rząd zaborczy trudności były tak znaczne, że musiano od zamiaru tego odstąpić.

Za czasów okupacji niemieckiej sprawa elektryfikacji Kalisza posunęła się znacznie naprzód. Bo oto pewnej grupie osób udaje się otrzymać od okupantów 5-cio letnią koncesję, i tym sposobem powstaje w Kaliszu elektrownia prywatna pod firmą „Hillekes, Gruber i S-ka. Buduje ona tylko cztero przewodową siec powietrzną, kontraktując natomiast dostawę prądu u Akc. Tow. Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu. Stan taki trwał do ostatniej chwili.

Po wypędzeniu Niemców i wygaśnięciu wspomnianej koncesji, kiedy to z jednej strony odzyskało miasto pełną swobodę działania, a z drugiej przypadł mu w udziale obowiązek zaopatrywania mieszkańców w prąd elektryczny, przystępuje miasto do budowy włosnej elektrowni, przeznaczając na ten cel budynek dawnego folusza, położony przy Al. Józefiny, tuż nad samą Prosną.

Gotowy już budynek centralne jego położenie, bliżkość wody i możność jej wyzyskania, wreszcie obecność dwu turbin wodnych o mocy 60 KM i 15 KM — wszystko to przemawiało za umieszczeniem elektrowni na foluszu.

Dzięki finansowemu poparciu ze strony Rządu i instytucji bankowych budowa elektrowni szybko postępuje naprzód: w ciągu niespełna roku zdołano zakupić i ustawić niezbędne maszyny i aparaty, tak iż od 22 października r. z. została oddana do użytku publicznego.

W chwili obecnej stacja posiada dwa generatory trójfazowe fabrykatu Siemensa i Schuckerta, jeden o mocy 225 KVA i napięciu 3000 volt, pędzony przez stojący czterecylindrowy 300 KM silnik Diesla drugi o mocy 68 KVA i napięciu 500 volt pędzony narazie przez stojącą 60 KM turbinę wodną. W projekcie jest turbinę tę ze względu na niedostateczną jej moc, słabą wydajność, starą konstrukcję i brak automatycznej regulacji, zamienić na nową silniejszą i współczesnej budowy.

Ten drugi generator połączony jest bezpośrednio z transformatorem na 50 KVA (w przyszłości stanie większy) o stosunku transformacji 500/3000 volt z obu więc generatorów dostaje się na szyny zbiorcze prąd wysokonapięciowy, 3000 volt.

Oba generatory działają na razie, aż do nadejścia z zagranicy aparatów synchronizacyjnych oddzielnie. W dzień i wieczorem duży, w nocy — mały. Odnośne silniki wprawiają w ruch oba generatory za pośrednictwem pasów.

Prąd wysokonapięciowy za pośrednictwem 3-ch kabli podziemnych doprowadza się do kjosków transformacyjnych, skąd wydostaje się na sieć napowietrzną o napięciu 380/220 volt. Kioski zaprojektowane są w miejscach największego zapotrzebowania prądu, cztery z nich są już uruchomione, w pozostałych trzech brak transformatorów, które lada dzień będą ustawione gdyż z zagranicy już nadeszły, co znacznie wpłynie na polepszenie światła na krańcach miasta.

We wszystkich kioskach instaluje się transformatory większe, aniżeli tego wymaga obecne obciążenie dzilnicowe, no i łączna moc ich przewyższa również moc stacji, robi się to jednak celowo w przewidywaniu szybkiego wzmożenia zapotrzebowania prądu, i co za tem idzie, rozrostu samej stacji elektrycznej. Kioski wykonane są z cegły, służą jednocześnie za słupy afiszowe.

Sieć zewnętrzna przejęło miasto po zlikwidowaniem Tow. „Hillekes, Gruber i S-ka. Wykonana jest ona z żelaza, jako sieć czteroprzewodowa. Poszczególne fazy dostatecznie są grube, gdyż cała konsumowana energja elektryczna doprowadzana była wyłącznie siecią napowietrzną przy napięciu 380/220 volt.

Długość sieci napowietrznej wynosi około 17.000 m. Sieć tę z pewnemi przeróbkami dostosowuje się obecnie do nowych warunków jej pracy. W miarę możności przewodniki żelazne będą w przyszłości zastępowane miedzianemi, tak iż po upływie pewnego czasu cała sieć zewnętrzna wykonaną będzie z miedzi.

W obecnej chwili lamp ulicznych założonych jest 40, liczba ta będzie się stale zwiększać.

W 22 zakładach przemysłowych 34 motory korzystają z prądu elektrycznego miejskiego. Po Nowym Roku rozpocznie Zarząd Elektrowni dołączanie do sieci miejskich nowych przedsiębiorstw przemysłowych, których znaczna ilość się zgłosiła.

Cena za prąd elektryczny dla światła w Kaliszu jest dwa razy niższa od ceny w Warszawie.

KRONIKA.

— OSOBISTE

Do Kalisza przyjechał z Wilna J. M. rektor Uniwersytetu Wileńskiego Alfons Parczewski, który w czwartek wraca z powrotem do Wilna. Rektor Parczewski odwiedził naszą redakcję i przyobiecał przyjechać do Kalisza na czas dłuższy na święta Wielkanocne.

— PODZIEKOWANIE.

Za otrzymaną gotówkę oraz podarki przesłane na gwiazdkę dla szeregowych Dowództwa 25. Dyw. Piech., składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Podp.: E. WIECKOWSKI.
Ppłk. Szt. Gen. i Szef Sztabu.

— SYLWESTER U WIOSLARZY.

Urządzona w dn. 31 p. m., przez T-wo Wioślarskie zabawa „sylwestrowska" udała się znakomicie w całem tego słowa znaczeniu. Już dawno T-wo Wioślarskie nie gościło w swych progach tylu osób, co w ów wieczór. Tańce rozpoczęły się o godz. 10 wiecz. Gdy nadchodziła północ, zmrok zaległ na sali, zegar wskazywał godzinę 12-tą, którą nadto wybito dokładnie na rondlu, dwóch trębaczy zaś zagrało fanfarę. Następnie zabrał głos prezes T-wa mec. J. Radwan i w dłuższej przemowie o treści patrjotycznej zwrócił się do zebranych z życzeniami noworocznemi poczem wzniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita i jej Prezydent Stanisław Wojciechowski". Okrzyk ten entuzjastycznie podjęto, przyczem ogół odśpiewał 3 zwrotki „Roty" przy akompanjamencie pianina i trąbki. Chwila była poważna i podniosła. Z kolei zabrał głos druh B. Sobolewski, składając w imieniu T-wa życzenia prezesowi Radwanowi i wnosząc okrzyk na jego cześć, który trzykrotnie powtórzono. Dzięki staraniom gospodarzy, wszyscy obecni uraczeni zostali kieliszkiem wina, przy którym składano sobie wzajemnie życzenia. Takim sposobem wioślarze powitali Nowy Rok. Po tej ceremonji poszły dalej ochocze tańce, przeplatane scenicznem „tango", odtańczonym pięknie przez panią W. i p. Makowskiego, oraz monologami, wypowiedzianymi przez p. Biskupskiego. W Kotyljonie wypłynął „Król Balu", którym okazał się druh St. Herbich.

Tańce trwały do rana, zabawa cała, jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, udała się doskonale, panował dobry nastrój i harmonja.

Gospodarze zabawy, druhowie: Bartoszewicz, Kosmalski, A. Radwan, B. Zieliński z głównym gospodarzem lokalu druhem St. Chałupskim na czele wywiązali się dzielnie z zadań swoich.

— ZGON STRAZAKA.

W dniu 2 bm., po dłuższej chorobie, zmarł ś. p. Konstanty Markiewicz, długoletni członek Kaliskiej Straży ogniowej. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm., o godz. 3-ej po poł.

— DROZYZNA ROSNIE.

Po nowym roku na targu kaliskim znowu wszystko podrożało: chleb dwu-kilowy kosztuje już 1600 mk., kilo mięsa od 3800—4000 mk.

— BOJKA ULICZNA.

Niejacy Majerski Benjamin, Nowy Rynek 2 i Józef Weisblum, Widok 34 zostali pociągnięci do odpowiedzilności za bójkę na ul. Kościuszki.

— CZUŁA RODZINKA.

W dn. 1 stycznia o godz. 16 posterunkowy pol. państw. zauważył na ul. Piskorzewie zbiegowisko ludzi, a wśród nich niejaką Marjannę Dobrowolską oraz jej synów Stanisława lat 17 i Władysława lat 15, zamieszkałych przy ul. Piskorzewie 1, jak również niejakiego Józefa Brodę, Szopena 17. Jak się okazało wymienieni wszczęli między sobą bójkę, w trakcie której Stanisław Dobrowolski wystrzelił z małego pistoletu, lecz nikogo nie trafił. Wszystkich awanturników aresztowano i odprowadzono do komisarjatu celem pociągnięcia do odpowiedzialności.

— ZA OPILSTWO.

W dn. 1 stycznia został przez policję zatrzymany i sprowadzony do komisarjatu niejaki Józef Koszera zamieszkały przy ul. Nowo-Kolejowej Nr. 5.

— ŁADNI BRACIA.

Niejaka Wiktorja Pałusińska, Nowy Swiat 19 — zwróciła się do policji o pomoc dla jej męża, którego w straszny sposób pobili i pokwawili jego bracia.

— PRZEJECHANIE.

Dorożkarz Nr. 3 przejechał przez nogę niejaką Loškę Sachs, zamieszkałą przy ul. Nowej Nr. 3. Poszwankowaną odstawiono do domu.

Nowy numer „ILLUSTRACJI POLSKIEJ" zawiera:: Portret nowego prezydenta Rzplitej Polskiej p. Stanisława Wojciechowskiego. Zdjęcie z pogrzebu ś. p. G. Narutowicza.

Wiadomości i zdjęcia z osattnich wypadków w Grecji i Irlandji. Dalszy ciąg powieści Reymonta „Ondzona". Zdjęcia najciekawszych przedstawicieli poznańskiego Ogrodu Zoologicznego. Pierwsze fotografje z wystawy obrazów J. P. Mazurkiewicza. Opis i zdjęcia z Lourdes, miejscowości słynnej z cudów. Portret i notatka z życia Piusa 11.

Zdjęcia z popisów szkoły psów policyjnych w Poznaniu. Ogłoszenia.

— PODWYZSZENIE STAWKI przekazu czekowego Pocztowej Kasy Oszczędności. Dyrekcja P.K.O. zawiadamia, iż od dnia 1 stycznia 1923 r. wysokość sumy na jaką opiewać może jeden przekaz czekowy, płatny we wszystkich urzędach pocztowych, podwyższa się do 500.000 marek.

Przekazy czekowe płatne w urzędach pocztowych 1-ej klasy (w miastach posiadających oddziały PKKP.) opiewać mogą, jak dotychczas, na sumy do 100,000 mk.

OFIARY:

Zamiast życzeń noworocznych Stefanja i Wincenty Młynarscy złożyli mk. 10,000 na Akad. Koło Kaliszan.

Zamiast powinszowań noworocznych Feliksostwo Dzierżawscy składają na Akad. Koło Kaliszan 10,000 mk.

GŁOS OSTRZEŻENIA.

Czytamy w Ameryk. „Głosie Narodu":

Narody, podobnie jak i ludzie, cierpią na uniwersalne choroby. Poszczególnych ludzi — bez względu na ich narodowości i rase—trapią suchoty, rak, grypa std., zaś wszystkie narody współczesne cierpią na szowinizm, bolszewizm, zacietrzewienia partyjne itp. warjactwa.

Gdy choroba dotknię jednostkę i zgubi ją—stratę (i to nie zawsze) ponoszą tylko najbliżsi gdy zaś choroby narodowe ogarnią zbyt wielkie koła społeczeństwa danego narodu — cierpi na tem cały kraj i naród, który (jak to mieliśmy bolesny przykład z Polską) również może zginąć na jakiś czas, albo i na zawsze.

Do najgroźniejszych chorób społecznych należy obecnie zbyt wybujały szowinizm narodowy i jego przeciwieństwo—bolszewizm międzynarodowy. Nie ma dziś narodu na świecie, któryby w większym lub mniejszym stopniu nie był zarażony temi chorobami.

Bolszewizm w skutkach okazał się tak straszny, że żaden naród nie chce pójść śladem Rosji, że broni się przed nim olbrzymią większością ludności, że nawet miljony tych, którzy przedtem okazywali skłonność zachorowania na punkcie bolszewizmu—dziś wyleczyli się z tej zarazy i stronią od niej.

O ile narody wyleczyły się z bolszewizmu, o tyle popadły w skrajny szowinizm nacjonalizmu, który we Włoszech wystąpił pod nazwą faszyzmu, w Niemczech znany jako junkierstwo, u żydów jako sjonizm wojujący, a tu w Stanach Zjednoczonych ma tajemniczą nazwę: „Ku Klux Klan".

Gdy po wojnie cywilnej oswobodzeni murzyni zaczęli się dopuszczać gwałtów i mordów nad białą ludnością w stan. południowych, biali zorganizowali się w klan i ubrani w tajemnicze stroje wykonywali zemstę na mordercach, a czasem i na niewinnych murzynach. Ich tajemnicze stroje posiada i obecny Ku Klux Klan, tylko swe

cele rozszerzył i do rządu „wrogów“ zalicza także obconarodowców, a przedewszystkiem zwraca się przeciw katolikom i żydom.

Obecnie Ku Klux Klan staje się coraz głośniejszy, a jego szeregi wzrastają bardzo szybko. Przynętę główną stanowi tu jego tajemniczy strój, który nawet najzwyklejszego durnia (jakich w tym kraju jest bardzo dużo) zamienia nagle na jakąś dziwaczną i tajemniczą osobę.

Ameryka jest krajem wolnym i tu dla tych, którzy kochają swój kraj i pragną go bronić przed zewnętrznym lub wewnętrznym wrogiem nie potrzebne są żadne tajemnice. Wskazuje na to generał Pershing i ostrzega naród amerykański przed Ku Klux Klanem, jako przed organizacją kierującą się raczej nieamerykańskiemi zasadami, bo występującą wrogo przeciw obconarodowcom, którzy stanowili przecież tak olbrzymi procent w czteromiljonowej armji Wuja Sama z czasów wojny.

Ku Klux Klan jest oczywiście świetnym konikiem i dojną krową dla jego równie tajemniczych liderów, poza plecami których delikatnie ukrywają się może miljarderzy amerykańscy.

„Ładne oczy“.

Gawęda.

Znany jest wpływ wzroku kobiecego na mężczyznę. Indywiduum to, po którem mielibyśmy prawa spodziewać się więcej odporności — odgrywa mniej więcej rolę gołębia magnetyzowanego wzrokiem węża i przepada on wreszcie w jego paszczy chciałem powiedzieć — w objęciach.

Do tego celu mogą być użyte oczy najrozmaitszej barwy, kształtu i wielkości, byleby i barwa i wielkość były tesame dla obu oczu.

O ile sobie przypominamy to w nadobnej literaturze jedyny wyjątek od tej zasady jednolitości zrobił Wiktor Hugo wyposażając bohaterkę w „Człowieku śmiechu“ Jozjannę podwójnym kolorem oczu. Prawe miało przeczysty lazur nieba, natomiast lewe oko było czarne, jak przepaść. Zależnie więc od tego czy spojrzała na kogoś prawem czy lewem okiem — już wzrokiem wyrażała całe niebo miłości (na prawo) — lub piekło niewzajemności (na lewo).

Zazdrości godna wszechstronność w wyrażeniu uczuć oczyma! Wiktorowi Hugo wszystko wolno. Co do jednakowych rozmiarów kobiecych oczu, to o ile wiemy panuje zarówno w literaturze, jak w życiu zasada, że oczy muszą być jednakowej wielkości.

Przynajmniej dotychczas nie zdarzyło nam się spotkać mężczyzny, który wielbiąc wdzięki swej bogdanki w ten sposób by się wyrażał:

Prześliczna dziewczyno! Oczy czarne, duże jedno oko większe od drugiego!.

Jakie oczy są ładniejsze? Niebieskie czy czarne? Jest to rzeczy czysto indywidualnego poglądu. My Polacy, zdradzamy przeważnie grzeszną skłonność do kobiet, o niebieskich oczach. Czarne oczy mają także powodzenie, a tosamo da się powiedzieć o burych, szarych i zielonych.

Bohaterką poezji polskiej jest niebieskooka dziewica. Zosia w „Panu Tadeuszu,“ ma niebieskie oczęta, niebieskooką jest również Halina w „Wiesławie“ K. Brodzińskiego i nieśmjertelna Halka, bohaterka krakowiaków E. Wasilewskiego. Także ze śpiewów historycznych U. Niemcewicza dowiadujemy się o Żółkiewskim, że „niebieskie oczy serce mu zraniły“.

Bo też jasna niebieska źrenica jest jedną z tak pięknych charakterystycznych cech Polki! Nie jest to martwy, wyblakły kolor oczu Niemki o bezmyślnym wyrazie, lecz błękit rozjaśniony iskierka temperamentu i namiętności.

Czarne oczy, to znak urody kobiet z Południa, chociaż między Polkami zdarzają się dość często czarnookie dziewoje. Widoczną predylekcję do czarnych oczu miał wielki nasz mistrz powieści Sienkiewicz. Jego Helena Kurcewiczówna, Anusia Borzobohata i Oleńka — są one brunetkami o czarnych oczach.

Rzecz dość osobliwa, gdyż pierwsza wielka miłość Sienkiewicza, słynna tragiczka Helena Modrzejewska — miała prześliczne niebieskie oczy.

Bohaterką jednej z najlepszych powieści M. Jokaya jest „Kobieta o morskich oczach“.

Ale wróćmy do krajowych oczu w myśl patrjotycznej dewizy: „Popierajmy swojskie wyroby!“ Krakowianki zwłaszcza wieśniaczki mają przeważnie oczy siwe przynamniej tak je określa piosnka ludowa:

Siwe oczka mamy.
Oboje się znamy.
Cóż komu do tego,
Że my się kochamy!?

Krakowski parobek nie ma przekonania do oczu czarnych, bo w jednym z krakowiaków użala się:

„Oj! czarne oczka czarne
Prowadzą na marne,
Lecz gorsze niebieskie,
Bo spojrzenie pieskie“ (!!).

Malkontent!... i czarne mu nie dobre i niebieskie przeklina, coprawda w zbyt śmiałem porównaniu, gdyż pies z niebieskiemi oczyma byłby z pewnością unikatem!

Co się zaś tyczy samego siwego koloru, to jest on ulubiony u naszego ludu. W poezji swej przyozdabia on tem określeniem przynajmniej połowę przedmiotów, zajmujących jego wyobraźnię i zmysł estetyczny.

Siwa chmurka, siwa gołębica, siwy konik, siwa sukmana — a przedewszystkiem siwe oczy kochanej dziewuchy.

Czy naprawdę siwe względnie niebieskie oczy są najpiękniejsze? Sądzę że każde oko jest ładne, jeżeli przemawia zeń dusza rozumna, a nie bestja, przyczajona w człowieku. Pięknem jest oko czyste i zdrowe bez sztucznych upiększeń, bez podkreślań i zalewania atropiną źrenicy dla nadania jej gorączkowego połysku.

Piękne są wreszcie oczy wypoczęte i nie zmęczone niewywczasem nocnym i nadużyciem nerwów.

Pięknemi bez względu na kształt i barwę są oczy każdej rozumnej i uczciwej kobiety nie pretendujące ani do „piekielnych przepaści“, ani „wyżyn niebiańskich“.

Redaktor [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.